

Aleksandra Burek

O odpominaniu prawdy u Platona

Pamięć w myśli Platona pojawia się w kontekście filozoficznym i mityczno-religijnym. W obu jest ważnym dynamizmem duszy. Platon przedstawia pamięć złożoną jako całość, której poszczególne mechanizmy uzupełniają się i współdziałają. Omawiam tu dwa znaczące dla filozofii Platona problemy, związane z jego koncepcją pamięci. Mowa o doktrynie anamnezy i pojęciu Prawdy.

Platon pisze, że w naturze każdej duszy leży oglądanie bytów, dlatego dusza weszła w ciało (*Fajdros* 250). Jednocześnie, zgodnie z orficko-pitagorejską formułą *soma-sema*¹ przytoczoną przez Platona w dialogu *Kratylos*, ciało jest dla duszy grobem. Śmierć w takim kontekście nie ma statusu tragedii, przeciwnie: śmierć wyzwala duszę od ciała, a zatem reinkarnacja jest dla duszy karą. Ciało i doznania cielesne fałszują obraz świata. Ciało zasłania też postać duszy, dlatego w mitologii Platona umarli stają na sądzie nago, bez ciał, bo „widać wszystko na duszy, kiedy się obnaży z ciała” (*Gorgiasz* 524b, 523e). Okiem swojego ciała ogląda człowiek jedynie byty świata zmysłowego. To, co dla zmysłowego oka jest niedostępne, dusza może oglądać w zaświatach, kiedy jest pozbawiona zmysłowości. Bo dusza jest nieśmiertelna „i nie jeden raz się rodzi i już widziała to, co tu, i to, co w Hadesie wszystko, to nie ma takich rzeczy, których by nie umiała” (*Menon* 81c). Dlatego, kiedy już wiedzie swój kolejny cielesny żywot, wie pewne rzeczy, choć – dziś powiedzielibyśmy, że nieświadomie. Cała sztuka polega na tym, żeby umieć sobie to wszystko przypomnieć. I uczenie się właśnie – twierdzi Platon – jest tym przypominaniem sobie (*Menon* 81e, 82, 84, *Fedon* 72e, 73b).

Akuszerek

W *Menonie* Sokrates przeprowadza eksperyment z niewolnikiem (*Menon* 82–85). Chłopak ten urodził się w domu Menona i tam się wychował, zatem – co

¹ *σωμα-σημα*: ciało-grób. O ciele pisze Platon: „słyszałem od jednego mędrca, że myśm teraz pomarli i ciało to nasz grób” *Gorgiasz* 469a. Zob. też *Kratylos* 400c, *Państwo* 469d, *Fedon* 69.

podkreśla Sokrates – Menon wie o chłopcu wszystko. Sokrates zadaje niewolnikowi pytania dotyczące geometrii i okazuje się, że niewolnik zna na nie odpowiedzi. Menonowi wydaje się to o tyle dziwne, że chłopak nigdy się geometrii nie uczył i nie jest możliwe, by w jakikolwiek sposób mógł tę wiedzę zdobyć. „Więc chyba siedziały w nim te zdania, czyż nie?” – zapytuje przekornie Sokrates i podpowiada – „zatem w tym, który o czymś nie wie, tkwią jednak prawdziwe sądy o tym, czego on nie wie?”².

W eksperymencie z niewolnikiem zwraca uwagę forma zadawanych przez Sokratesa pytań i uzyskiwanych odpowiedzi:

*Sokrates: Czy to nie jest nasz czterostopowy kwadrat? Rozumiesz? *Chłopak: Rozumiem. *Sokrates: A może byśmy do niego dołożyli równy mu drugi, ten tutaj? *Chłopak: Tak. [...] *Sokrates: To całe tu ile razy jest większe od tego? *Chłopak: Cztery razy większe. *Sokrates: A miało się nam zrobić dwa razy większe, czy pamiętasz? *Chłopak: Tak jest.

Widać, że pytania są sugerujące, naprowadzające. Według myśli Platona uruchamiają u niewolnika jakieś pokłady wiedzy, z których on nie zdaje sobie sprawy. Gdyby jednak zamiast pytania Sokratesa „a może byśmy do niego dołożyli równy mu drugi?” padło: „a co moglibyśmy do niego dołożyć?” – najprawdopodobniej chłopak odpowiedzi by nie udzielił. Na tym właśnie polega siła Sokratejskich pytań. W dialogach Platona Sokrates stwierdza swoją niewiedzę³ i demaskuje w ten sposób niewiedzę rozmówcy, doprowadza go do stanu, w którym przyznaje, że chyba tylko zdawało mu się, że coś wie. Kiedy Sokrates stwierdza, że nic nie wie, znaczy to, że nie nauczy niczego rozmówcy w tym sensie, że nie przekaże mu żadnej wiedzy od siebie. Celem pytań jest udowodnienie, że każdy, nawet niewykształcony niewolnik, posiada wiedzę. Sokrates się dopytuje, chce znać odpowiedzi na wszystkie pytania, po to, aby wiedza rozmówcy sama się obudziła. Dopytując się, staje się akuszerką:

² Vlastos zauważa, przytaczając też myśl Rossa, że metoda, którą obiera Sokrates, by udowodnić swoje twierdzenie, jest empiryczna. Daje ona szansę skonfrontowania teorii filozoficznej z faktami, rzadką w filozofii greckiej, a dostarczającą widocznych dowodów (Vlastos 1995, t. II, s. 147, Ross 1951, s. 18). Taka metoda może jednak budzić zastrzeżenia. Nie dowodzi ona przecie, że w psychice człowieka jest jakaś utajona wiedza, jakieś sądy, z istnienia których człowiek nie zdaje sobie sprawy. Dowodzi jedynie, że człowiek tę wiedzę *wypowiada*, przy czym nietrudno zauważyć, iż mogła ona powstać w momencie wypowiedzania jej.

³ I choć sam Sokrates często zaznacza, że on tylko pyta, sam nic nie wie i nic nie powie, warto odnotować trafną uwagę Witwickiego z komentarza do dialogu *Teajtet*: „to jawna nieprawda, żeby Sokrates jedynie tylko pytał, a sam nic nigdy nie mówił” (s. 163). Współczesna psychologia dowodzi, że sugerujące pytania, zniekształcając pamięć, mogą powodować nieprawidłową identyfikację osób, zdarzeń i faktów. Przykładowo, zastosowanie takich pytań w psychoterapii może wywołać pseudospomnienia faktów, które w rzeczywistości nigdy nie miały miejsca (Schacter 2003, s. 176).

Bo ja całkiem jestem jak te akuszerki: rodzić nie umiem mądrości i o co już niejeden mnie besztął, że innych pytam, a sam nic nie odpowiadam w żadnej sprawie, bo nic nie mam mądrego do powiedzenia, to słusznie mnie besztają. A przyczyna tego taka: odbierać płody bóg mi każe, a rodzić nie pozwolił [...], przecieżem syn akuszerki, a sam też jestem akuszer i o cokolwiek cię zapytam, staraj się odpowiadać tak, jak potrafisz (*Teajtet* 151).

Sokrates umyślnie zadaje pytania tak, by ułatwić zadanie odpowiadającemu; pomaga mu „urodzić” odpowiedź. Taka forma zadawania pytań nazwana została *maieutyką sokratejską*. Nie jest ona tym samym co platońska anamneza (Reale 1993, t. I, s. 382 i nn., zob. też Hadot 2000, s. 49). Interesuje mnie jednak rola, jaką spełnia umiejętnie sformułowane pytanie w procesie, który Platon nazywa uczeniem się, a który my nazwalibyśmy przypominaniem: rola maieutyki sokratejskiej w anamnezie.

To, co mówi rozmówca Sokratesa, jego odpowiedź, jest według Platona wydobyciem z duszy jakiejś wiedzy, która jest w niej od zawsze. Rozmówca nie mógł jej jednak sam z siebie wydobyć. Potrzebował akuszerki. Znaczy to, że akuszerka naprowadza, ułatwia, daje jakiś klucz. Filozof-akuszer sam też żyje w takich przypomnieniach, a jego wiedzą jest jego myśl, czyli rozmowa, jaką dusza sama ze sobą prowadzi (*Teajtet* 189e, *Fajdros* 249c).

Platon pisze w *Prawach*, że przypomnienie to napływ rozumu, którego ubywa (V 732b). Napływ ten poprzedzony jest pewnym bardzo ważnym dla ludzkiej pamięci czynnikiem. Jakim? Platon pisze:

jeżeli ktoś najpierw coś zobaczy, albo usłyszy, lub inne jakieś od tego wrażenie zmysłowe odbierze i nie tylko pozna, ale i coś innego mu na myśl przyjdzie, co nie jest przedmiotem tej samej wiedzy, tylko innej, to czyż nie słusznie mówimy wtedy, że sobie przypomniał to, co mu na myśl przyszło? (*Fedon* 73d).

Do przypomnienia jest więc potrzebny jakiś sygnał, który naprowadzi myśli człowieka na właściwe tory. Stawianie pytań jest też w pewnym sensie takim sygnałem: zręcznie sformułowane pozwalają uruchomić te pokłady pamięci, które są powiązane ze sobą (i z sygnałem) związkiem przyczynowym (*Menon* 97e–98). Pytanie pozwala odnaleźć we własnej duszy sądy prawdziwe (*Menon* 86a, 98).

Każda rzecz i każdy człowiek niosą ze sobą jakieś znaczenie, pozostawiają w świecie odsyłacze do samych siebie. Takie odsyłacze stają się filarami przypomnień i ożywienia pamięci: kiedy to rzecz jest odsyłaczem do jej właściciela, słowo do mówcy, który pierwszy je wypowiedział, obraz do tego, który jest do obrazu podobny lub jest jego pierwowzorem. Są to napotkane w świecie rzeczy, zdarzenia czy słowa, które zostają rozpoznane, czyli które – jak pisze Arystoteles – budzą wspomnienie przez spostrzeżenie lub doświadczenie czegoś, bez uciekania się do całego procesu przypominania (*O pamięci...* 451b). Taka rzecz odsyłająca należy do teraźniejszości i do przyszłości, ale odsyła w przeszłość, czy może

lepiej – w historię. Może ona przybrać formę śladu, jakich setki każdy z nas pozostawia po sobie każdego dnia. Pyta filozof:

[...] a czy można zobaczywszy konia narysowanego albo lirę narysowaną, przypomnieć sobie człowieka, albo zobaczywszy narysowanego Simiasza, przypomnieć sobie Kebesa? I narysowanego Simiasza zobaczywszy, przypomnieć sobie Simiasza samego? (*Fedon* 73e).

Można, mówi Kebes, można naturalnie, dopowiada Simiasz. Taki bodziec nie jest zatem wiernym odbiciem rzeczy, którą ma przypomnieć. Jest wskazówką, dającym się rozpoznać śladem, dzięki któremu dojść można – poprzez skojarzenia – do przypomnienia.

Platon wskazuje trzy warunki ważne dla istnienia sądów prawdziwych, czyli tych, które budzą się pod wpływem pytań i stają się składnikami wiedzy (*Menon* 86) – trzy warunki trafnych odpowiedzi. Są to: (1) dokładne wyrażanie swoich sądów, (2) poprawny opis oraz (3) podanie cechy charakterystycznej danego przedmiotu. Najistotniejsze jest, by: „umieć podać jakieś znamię, którym się różni dana rzecz od wszystkich innych” (*Teajtet* 208c, d). Dlatego też uważam, że w anamnezie, która przecież jest konwersją, nawracaniem (Gulley 1954, s. 194), szczegół pełni kluczową rolę. Daje szansę by, jak pisze Platon, dochodzić do całości poprzez pierwiastki tej całości.

Zmysłowy szczegół

Platon pokazuje w ten sposób psychologiczny aspekt anamnezy. Nie jest ona przypomnieniem, które nagle spada na człowieka znikąd, ani też takim, nad którym człowiek sam pracuje. Jeżeli człowiek sam stara się sobie coś przypomnieć, to męczy się tylko, ale celu nie zdobywa. Potrzebuje akuszerki, sygnału, który jego wspomnienia ożywi, uruchomi pamięć. Potrzebny jest mu jakiś *szcze-gół*, który naprowadza wspomnienie na właściwe tory. Jest on dokładnie wyjętym urywkiem z historii, ale może być po prostu podobny do tego, co ma człowiekowi przypomnieć, bardziej lub mniej, bo przecież „przypomnienie raz idzie od tego, co podobne, a nieraz i od tego, co niepodobne” (*Fedon* 73e). Przypomnienie jakiejś rzeczy przez rzecz z nią nieidentyczną rozszerza wiedzę. Rozszerzanie to następuje przez dochodzenie do całości przez kojarzenie jej pierwiastków. Przykłady kojarzenia (przypominania) podaje Platon we wspomnianym wyżej fragmencie dialogu *Fedon* (73–74). Jest ich pięć: lira–człowiek, Simiasz–Kebes, lira narysowana–człowiek, Simiasz narysowany–Kebes, Simiasz narysowany–Simiasz.

Czym jest zatem ten szczegół u Platona? We wspomnianym wyżej dialogu pisze Platon:

Otóż okazało się rzeczą możliwą, żeby człowiekowi, który spostrzegł coś: zobaczył czy usłyszał, czy inne jakieś wrażenie zmysłowe odebrał, *coś innego od tych rzeczy w myśli stawało*, co był zapominał, a czemu bliski był przedmiot spostrzeżony, choć niepodobny, a nieraz i podobny (76; podkr. moje).

Rzeczy, które naprowadzają pamięć i myśl, są albo przez człowieka kojarzone z tymi, które mają się przypomnieć, albo bywają do nich podobne. W przykładach podanych przez Platona są też, co wydaje mi się istotne, odbierane zmysłami – czy jest to odpowiednie pytanie, czy dźwięk, czy obraz. Nie wszystkie rzeczy dusza spostrzega sama przez siebie, często musi wykorzystywać zdolności ciała (*Teajtet* 185e). Na czym więc polega proces anamnezy? Człowiek, doświadczając świata zmysłowego, obcując na przykład z pięknnością, *rozpoznaje w niej* coś ze świata prawdziwego. Cornford tłumaczy anamnezę jako dopasowanie nowego postrzeżenia do prawidłowego obrazu pamięciowego tego obiektu i oddaje jej znaczenie przez angielskie *to recognise* (1951, s. 122). Rozpoznanie pociąga dalej za sobą *przypomnienie* idealnego świata, właściwe nakierowywanie myśli, chęć zwrócenia całej duszy we właściwą stronę⁴. Rozpoczyna się więc od drobnego spostrzeżenia, dzięki któremu aktywizuje się pamięć. Legutko, w komentarzu do dialogu *Fedon* (1995, s. 73–74), rekonstruuje taki schemat anamnezy: (1) percepcja zmysłowa, (2) rozpoznanie i skojarzenie, (3) przypomnienie wiedzy prawdziwej. Dusza widziała wszystko i wszystko to potrafi sobie przypomnieć. Na tym polega Platónski proces uczenia się, by „przypomniawszy sobie jeden jakiś szczegół [...], wszystko inne człowiek sam odnajdował, jeżeli trafi się mężny, a nie zmęczy się i nie upadnie szukając” (*Menon* 81d). Tak rozpoczyna się proces odszukiwania w samym sobie Prawdy Bytów (*Menon* 86).

Obojętny dla historii człowieka szczegół nie stanie się odsyłaczem dla jego przypomnienia. Dlatego Sokrates mówił, że dusze muszą być „brzemienne”. Dla Platóna „brzemienne” jest każda dusza, bo miała ten sam początek w zaświatach – ale nie tę samą historię. I nie każda potrafi sobie równie łatwo przypomnieć: „mało która pamięta należycie” – pisze w *Fajdrosie* (250). Platónska dusza nie dostaje też gotowego planu swojej drogi, dostaje tylko wskazówki, które powinna wykorzystać – które powinna rozpoznać. W tak rozumianym procesie przypominania, w którym człowiekowi w przywracaniu jego historii pomagają ślady, odsyłacze, poprzedzenie przypomnienia rozpoznaniem jest konieczne. Takie rozpoznanie staje się odpowiedzią pamięci na pytanie świata, pytanie, jakim jest podsuniecie szczegółu. Przyzywający ślad czeka na odpowiedź. Dlatego tylko wybrane szczegóły zmysłowego świata wywołują w duszy anamnezę, dlatego tak ważne jest w procesie anamnezy rozpoznanie. Zwracam tu uwagę na fakt, że anamneza to proces, a nie moment. Rozpoczyna się, kiedy człowiek natrafi na właściwy bodziec uruchamiający pamięć. Platon wskazuje też sytuacje, gdy dochodzi do nie-

⁴ *Państwo* 518d; por. W. Jäger (2001, s. 875 i nn.). M. Heidegger 1995, s. 110 i nn.

prawidłowości w rozpoznaniu. Zastanawia się on mianowicie, czy pamiętając, można wydać sąd fałszywy. Sąd fałszywy oznacza przecież, że człowiek nie dotrże do wiedzy, bo tylko prawdziwe sądy są jej składnikami. Ale by dotrzeć do wiedzy, wydobyć ją, nauczyć się czegoś, czyli dotrzeć do głębi własnej pamięci, należy wydawać sądy prawdziwe. Te, jak zdaje się myśleć Platon, zależą od zdrowia pamięci. Nie jest możliwe, by wydawać prawdziwe sądy i dochodzić do wiedzy, kiedy pamięć choruje. Opierając się na metaforze tabliczki woskowej, wymienienia Platon sytuacje, do których dojść nie może, jeżeli mówimy o zdrowej pamięci (*Teajtet* 192). To, co prezentuje sąd fałszywy, nigdy nie będzie składnikiem wiedzy. Wiedza, zdaniem Platona – przypomnijmy – jest w pamięci duszy i jej zawdzięcza swoje istnienie, zatem pamięci fałszywej, czyli chorej, może zawdzięczać swoje istnienie tylko wiedza fałszywa i fałszywe sądy.

Słowa

Pojęcie *ananmesis* zasługuje na analizę filologiczną. Przede wszystkim rdzeniem słowa jest indoeuropejski pierwiastek *-men-*. Przypomnę, że pierwiastek *-men-* występuje nie tylko w słowach określających myślenie, pamiętanie, ale i uczenie się: *manthano*. Czy można to jakoś wyjaśnić? Słowa są podobne, najprawdopodobniej więc pierwotne znaczenia słów „uczyć się”, „myśleć”, „pamiętać” i „przypominać sobie” były ze sobą silnie związane. Być może wszystkie te procesy określało jedno, pierwsze w stosunku do wyżej wymienionych, słowo? W każdym razie, etymologicznie słowo „uczyć się” (*manthano*) wydaje się być silnie spokrewnione ze słowem „przypominać sobie” (*anamimnesko*) i innymi pojęciami oznaczającymi procesy pamięci – tak, jak mówił Platon. Słowo „anamneza” tłumaczone tu było jako przypominanie. Jego etymologiczna analiza pozwoli nam na lepsze zrozumienie myśli Platona.

Rdzeń słowa, powtórzmy, to indoeuropejskie *-men-* (*-man-*). Podstawa rzeczownika, który zamierzam odtworzyć – *anamnesis* – przyjmuje tu formę *-mne-*. Słowo jest bardzo plastyczne, bo wyjaśnienia i opisu struktury poprzedzającego je *ana-* można szukać co najmniej na dwa sposoby:

(1) tłumacząc *ana-* jako przedrostek występujący względnie często w języku greckim na oznaczenie (a) ruchu wykonywanego ku górze: *anabaino* – wchodzić pod górę, wstępować, *anago* – zanieść do góry, *anatheo* – wdrapywać się na coś, lub (b) powtórzenia pewnej czynności: *anatharseo* – ponownie natchnąć odwagą, *anazorgeo* – powrócić do życia, *anakomide* – powrót do zdrowia. Idąc tym tropem, można przyjąć, że *anamnesis* oznacza (a) wskrzeszenie (podniesienie do góry) pamięci, (b) ponowne rozpoczęcie pamiętania, powrót do tego, co zapamiętane;

(2) w rozpoczynającym słowo *ana-* można dostrzec podwójną *alfę privativum*. Pierwsza alfa zaprzecza rdzeniowi *-mne-*, pozbawia go jego znaczenia, nadaje znaczenie przeciwstawne: *a-mne-(sis)* oznacza zatem niepamięć. Słowniki języka

greckiego podają *amnesia* jako jednoznaczne z *lethe* – zapomnienie, amnezja. Napotykamy tu na ciekawą analogię. Rdzeń słowa, owo indoeuropejskie -men- (tutaj w formie -mne-), pozostaje. Również to, co dusza widziała w Hadesie, pozostaje w niej nienaruszone. Kiedy dusza rodzi się w zmysłowym świecie, obrazy z Hadesu zostają zapomniane. Sprawcą tej niepamięci – na poziomie anatomii słowa – jest pierwsza *alfa privativum*.

Pisząc o przypominaniu sobie, o uczeniu się, Platon używa tego samego słowa, poprzedzonego kolejną alfą (tym razem przyjmuje ona formę an-, gdyż występuje przed samogłoską). Greckie *an-a-mnesis* jest zatem *negacją niepamięci*, a określając znaczenie słowa pozytywnie: odblokowaniem pamięci. Trafnie tłumaczy greckie *anamnesis* Elżbieta Wolicka – jako odpomnienie. A dusza, jak pisze filozof, musi ciągle odblokowywać swoją pamięć, gdyż jest w ciągłym ruchu. Ruch dotyczy człowieka tak samo jak całego świata. Człowiek przecież nigdy nie jest taki sam w dwóch momentach swojego życia, bo „na świecie panuje zmienność” (*Teajtet* 166c, d).

Anamneza to odblokowanie pamięci o tym, co dusza zobaczyła w zaświatach. Dusza, pisze Platon w *Menonie* (86), przez cały czas wie (por. Heitsch 1963, s. 40), potrzebuje tylko bodźca, który tę pamięć obudzi. A skoro przez cały czas wie i wiecznie tkwi w niej prawda bytów, to dusza jest nieśmiertelna.

Nieśmiertelność

Anamneza staje się w ten sposób jednym z Platońskich dowodów nieśmiertelności duszy. Śmiertelne ciało istnieje niezależnie od istnienia nieśmiertelnej świadomej psyche. W procesie anamnezy dusza coraz bardziej oddala się od ciała, a zbliża do świata myśli. Pomaga w tym miłość.

Bo tędy biegnie naturalna droga miłości, czy ktoś sam po niej idzie, czy go kto drugi prowadzi: od pięknych ciał z początku ciągle się człowiek ku temu pięknu wznosi, jakby po szczeblach wstępował (*Uczta* 211).

Miłość⁵ jest więc drogą do odsłonięcia piękna. Ta miłość ogrzewa pióra duszy (*Fajdros* 251, 255d), bo w myśli Platona dusza jest z natury skrzydlata (*Fajdros* 246 i nn). Jej upadek, to znaczy znalezienie się w ciele, jest spowodowany zapomnieniem, niepamięcią. Dla upadłej duszy widok piękności ziemskiej i miłość do niej wywołują metafizyczne odpomnienie, stają się nostalgią za tym, co doskonałe. Miłość cielesna jest pewnym ziemskim, zmysłowym *początkiem* miłości, ale takim, który przybiera postać tęsknoty. Wtedy dopiero możemy mówić

⁵ Kwestia związku miłości i pamięci w filozofii Platona wydaje mi się bardzo znacząca i obszerna, dlatego należałoby jej poświęcić osobne, szczegółowe rozważania. Tutaj chciałam jedynie nadmienić, że Platońska anamneza prowadzi też do odpomnienia miłości i – co istotne – staje się w ten sposób początkiem nawrócenia duszy.

o pojawianiu się miłości prawdziwej, wtedy odrastają utracone skrzydła: „jeśli piękność ziemską zobaczy, przypomina sobie piękność prawdziwą i oto skrzydła mu odrastają” (*Fajdros* 249e). Piękno zmysłowe jest zwykłym szczegółem fizycznego świata, Eros pomaga rodzic, staje się akuszerem – jak Sokrates.

W dialogu *Fedon* znajdujemy też inną ilustrację doktryny anamnezy. Wiemy już, że anamnezę może wywołać bodziec zmysłowy, kojarzymy go wtedy z inną rzeczą, często również zmysłową. Ale Platon pokazuje ten sam proces w odniesieniu do wiedzy, którą dziś nazwalibyśmy wiedzą abstrakcyjną. Potrafimy przecież powiedzieć, że dwie rzeczy nie są równe, choć nie widzieliśmy nigdy równości samej. Potrafimy też nazwać podobieństwo, na przykład Simiasza narysowanego do Simiasza prawdziwego, o czym wcześniej mówiliśmy, nie widząc nigdy samego podobieństwa. Píše Platon:

Musieliśmy zatem znać wcześniej równość, przed tym czasem, kiedy po raz pierwszy na widok przedmiotów równych przyszło nam na myśl, iż wszystkie one starają się być podobne do równości, lecz od niej odstają (*Fedon* 75a).

Potrafimy zatem zestawić potencjalną cechę przedmiotów zmysłowych, na przykład równość, z cechą samą. Skoro tak, twierdzi w dialogu Platona Sokrates, znaczy to, że posiadamy wiedzę o tej cesze, pamiętamy, czym jest równość – i dlatego możemy przyrównywać do niej te równości zmysłowe. Ale skąd w człowieku taki rodzaj wiedzy? Przypomnijmy eksperyment z niewolnikiem. Pokazywał w nim Platon, że człowiek ma jakieś pokłady pamięci, których nie nabył w tym życiu. Wiedzę wrodzoną. Tu filozof posuwa się dalej. Mówi mianowicie, że skoro wiemy, co to jest równość, musieliśmy to wiedzieć, zanim mieliśmy okazję sprawdzić, czy rzeczy są równe, czy nie. Wiedzę tę musieliśmy nabyć wcześniej, a „jeśli zatem zdobyliśmy ją przed naszym urodzeniem i urodziliśmy się, będąc w jej posiadaniu, to czy nie jest tak, że przed urodzeniem i zaraz potem posiadaliśmy wiedzę nie tylko o równości, o tym, co większe i mniejsze, ale o wszystkich rzeczach tego rodzaju?” (75c).

Powtórzmy, anamneza świadczy o tym, że „wszelka dusza jest nieśmiertelna” (*Fajdros* 245c). Z chwilą narodzin, to znaczy z chwilą wejścia duszy w ciało, wiedza ta jest tracona. Jednak nie bezpowrotnie, skoro jest *przypominalna*. Píše Platon:

sądzę wszelako, że jeśli zdobywszy wiedzę przed urodzeniem, straciliśmy ją rodząc się, a potem przez używanie zmysłów w odniesieniu do rzeczy odzyskujemy na powrót ową wiedzę, którą kiedyś wcześniej posiadaliśmy, to czy to, co nazywamy uczeniem się, nie byłoby odzyskiwaniem naszej własnej wiedzy? (*Fedon* 75e).

A odzyskiwanie wiedzy świadczy o istnieniu takich pokładów pamięci, które można odzyskać. Musiała więc dusza wtedy, przed narodzinami w ciele, istnieć i mieć pamięć.

Aletheia

Przebywając w ciele, dusza *choruje* na zapomnienie, na *lethe* (*Timaios* 86–87). W Platońskim micie moment zapomnienia pojawia się, kiedy dusza w Hadesie wybierze już swoje wcielenie i – gotowa do dalszej wędrówki – zmierza do swoich kolejnych cielesnych narodzin. Człowiek-dusza zapomina wtedy zarówno o swoim poprzednim żywocie, jak i o tym, co widział w zaświatach. Rodzi się, jakby się mogło wydawać, z czystą pamięcią. A jednak *nie zapomina o wszystkim*, skoro uczenie się jest przypominaniem sobie. Czy więc jest w duszy coś, co jest odporne na wody Lethe? W eksperymencie z niewolnikiem w dialogu *Mennon* Platon twierdzi, że skoro człowiek ma wiedzę jeszcze przed narodzinami, już wtedy musi posiadać sądy prawdziwe – *aletheis doksai*: „Zatem w tym, który o czymś nie wie, tkwią jednak *prawdziwe* sądy o tym, czego on nie wie?” (85c; podkr. moje); i dalej: „przez ten czas, kiedy jest człowiekiem, i przez ten, kiedy nim nie jest, będą w nim tkwiły prawdziwe sądy, które się pod wpływem pytań budzą i stają się składnikami wiedzy” (86a). Można zatem założyć, że owa prawdziwość sądów jest czymś, co trwa pomimo kolejnych narodzin i śmierci. Ta prawdziwość określana jest przez Platona greckim *alethes*, przymiotnikiem oznaczającym *prawdziwy*, od rzeczownika *aletheia* – prawda. Czym jest *aletheia* – dowiadujemy się z *Definicji* Platońskich: jest sprawnością w potwierdzaniu i zaprzeczaniu; wiedzą o rzeczach, które są prawdziwe (413c). Niewiele to wyjaśnia, gdy chcemy dowiedzieć się, dlaczego *aletheis doksai* nie dotyczą śmierci. Mówi jednak coś ważnego: *Aletheia* jest jakąś *sprawnością*. Ale słowo to występuje też w innych definicjach Platońskich, między innymi: w (1) definicji słowa *filozofia* (414b), z której dowiadujemy się, że filozofia to pragnienie wiedzy o bytach wiecznych; *stan kontemplacji prawdziwego, w jaki sposób jest prawdziwe*. I tu ukazuje się rzecz znacząca: to filozofia ma badać, czym jest *aletheia*. Przy tej definicji nasuwa się też od razu pytanie, czy owe byty wieczne są tym samym, co Prawda. Napisałam wyżej, że – zgodnie ze słowami Platona – prawdziwe sądy istnieją zawsze. Druga część przytoczonej wyżej definicji wydaje się niejako rozwinięciem pierwszego zdania. Okazuje się zatem, że to, co prawdziwe, możemy uznać za wieczne. Ale także (2) w definicji słowa „wiedza” (414c), gdzie właśnie wiedza jest zdefiniowana jako myśl *prawdziwa*, oraz (3) w definicji słowa „pamięć” (414a), gdzie pamięć to usposobienie duszy do strzeżenia *prawdy*.

Takie ujęcie wymaga jeszcze analizy filologicznej słowa *aletheia*. Słowo zbudowane jest na rdzeniu *-lethe-*. Greckie *lethe* oznacza zapomnianie, zapomnienie. Taka jest przecież nazwa Rzeki Zapomnienia: *o tes Lethes Potamos*. Czasownik *letho* oznacza: ująć czyjeś uwagi, ukryć się, zatrzeć się w pamięci, zapomnieć, pominać milczeniem. Istotne dla znaczenia pojęcia jest „a” dodane przed słowem. Jest to *alfa privativum*, o jej funkcji pisałam wyżej. *A-lethe* zatem oznacza to, co nie ulega zapomnieniu. Znajduje to potwierdzenie w Platońskiej filozofii i micie:

aletheis doksai są nieśmiertelne. Skoro tak, musiały one przetrwać moment napięcia się przez duszę wody z Rzeki Zapomnienia, musiały pozostać na tę rzekę odporne. To, co jest odporne na zapomnienie, wiąże Platon z pojęciem prawdy.

Falszywość obrazu postrzeganego przez człowieka i możliwość poznania tego, co prawdziwe, opisuje filozof, biorąc za ilustrację parabolę jaskini (*Państwo* 514 i nn.). Ludzie mianowicie, jak pisze Platon, uważają za byt to, co widzą. Ale ich widzenie ogranicza się do obszaru jaskini, a zatem do obszaru zamieszanego jedynie przez cienie rzeczywistości. Platon pokazuje taki właśnie obraz: ludzi zamkniętych w ciemnościach groty. Jednak człowiek przebywający w jaskini jest w pełni przekonany, że posiada to, co rzeczywiste. Ludzie w jaskini są nieświadomi, że widzą tylko cienie, że nie mogą oglądać ani siebie samych, ani siebie nawzajem. Owe cienie padają nie od słońca, tylko od sztucznego światła: ogniska. O świetle naturalnym dawanym przez słońce, księżyc i światło gwiazd pisze Platon, opisując wyjście człowieka z tej jaskini (516a). Wychodzenie z jaskini, pod górę, to wychodzenie duszy do innego świata: świata myśli, tam, gdzie króluje idea Dobra. Od niej wszystko bierze swój początek (517). Na górze jest świat poznania rozumowego (Jäger 2001, s. 873). Ktoś, komu udałoby się wyjść na górę, a potem wrócić z tego świata, byłby narażony na śmiech tych, którzy pozostali w ciemności. A gdyby jeszcze próbował ich na siłę wyzwalać – zabiliby go. Miałby ponadto zawsze problem ze wzrokiem, który musiałby się dostosowywać do ciemności w jaskini lub jasności światła poza nią. Tutaj pojawia się kwestia istotna dla ludzkiej pamięci. Otóż, jak pisze Platon, zaburzenia widzenia mają ludzie dwójakie: „jedne u tych, którzy się ze światła do ciemności przenoszą, drugie u tych, co z ciemności w światło” (518); w każdym razie dusze te nie są przyzwyczajone ani do światła, ani do ciemności (518b). Przyzwyczajając się – to w pewnym sensie uczyć się lub przypominać sobie, jeżeli przyzwyczajamy się do czegoś po raz kolejny. Wygląda więc na to, że przechodzenie z jednego stanu w drugi – ze światła do ciemności lub odwrotnie – wymaga uruchomienia mechanizmów pamięci.

Przechodzenie z ciemności do światła, ze stanu niewiedzy do oglądu Prawdy, umożliwia duszy pewna umiejętność, którą ona posiada; jest nią nawracanie, *periagoge* (518d). Ta umiejętność uruchamia czujność psyche, by zwróciła się cała w odpowiednią stronę, to znaczy w kierunku światła płynącego od Dobra.

W tym miejscu powraca Platon również do kwestii wiedzy, bo dusza musi posiadać „zdolność”, nauczyciele nie są w stanie włożyć wiedzy do pustej duszy. Przecież to byłoby tak, „jakby wzrok wkładali w oczy ślepe [...], a nasza myśl obecna wskazuje zdolność tkwiącą w duszy każdego człowieka i to narzędzie, którym się każdy człowiek uczy” (518c; podkr. moje). Wiemy już także, że wiedza to przypomnianie sobie, odkrywanie – jak powiedziałby Heidegger. Takie odkrywanie *aletheia* następuje stopniowo⁶. W takim kontekście rozumiem *aletheia* jako

⁶ Heidegger wymienia cztery stopnie odkrywania tego, co nieskryte. Heidegger, 1995, s. 112 i nn.

to, co istnieje zawsze w duszy: siłę (*dynamis* – w przekładzie Witwickiego tłumaczone jako „zdolność”). Bo, jak już dowiedzieliśmy się z Platońskich *Definicji*, prawda bierze początek w duszy, tam jest nieprzerwanie obecna. Prawdy strzeże pamięć. I dlatego właśnie wiążę pojęcie prawdy w filozofii Platona z pamięcią, a dokładnie z nie-zapominalnością. Przecież coś, co jest strzeżone przez pamięć, nie ulegnie nigdy zapomnieniu. A skoro dusza żyje, nawet kiedy ciało już umarło, to może *aletheia* jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego dusza żyje bez ciała. Wiele tłumaczy słowa Sokratesa w dialogu *Menon* (86b): jeżeli prawda, mówi Sokrates, jest w duszy wiecznie obecna⁷, znaczy to, że dusza jest nieśmiertelna (z *Praw* 773e dowiadujemy się z kolei, że prawda jest trwała). Może więc dusza żyje wiecznie, bo pamięta? Prawda jest dzieckiem Dobra, ma w sobie światło, blask. Oświecla nim różne rzeczy po to, by człowiek, który na nie patrzy i który ten blask prawdy dostrzeże, mógł myśleć rozumnie i *rozpoznawać* (*Państwo* 508d). Można więc założyć, że Prawda swoim światłem pomaga w odpomnieniu.

Na jeszcze jedną istotną rzecz należy zwrócić uwagę. Piszze Platon mianowicie, że spokojny sen jest stanem, w którym się „najlepiej prawdy dotyka” (*Państwo* 572ab). Powraca tu problem relacji dusza–ciało. Bo sen chwilowo pozbawia człowieka ciała. Zwrócenie się w takim stanie do części wyższej duszy, *logistikon*, sprawia, że we śnie przychodzi do człowieka to, co w jego duszy przeżyło nienaruszone rzekę Lethe.

Pismo

Powróćmy jeszcze do tych cech zmysłowego świata, które mają duszy przypomnieć świat idealny. Świat zmysłowy to świat materialny. Materialnym wynalazkiem człowieka jest też pismo. Ogólna niechęć Platona dla pisma jest pogardą dla rzeczy wtórnych, które nie są przecież w stanie przekazać wiedzy o tym, co najważniejsze. To, co może wiedzieć filozof, wie dzięki swojej myśli i pismo jest mu niepotrzebne (*List VII* 341c, 341d). Pismo przecież nie ewoluuje, słowo napisane jest niezmiennie, wskazuje jedno i to samo (*Fajdros* 275d). Jest więc nie tylko materialne, fizyczne, ale przez to jest także martwe. Może się stać w pewnym sensie uśmierceniem pamięci: pamięć jest żywa i zmienia się – jest, tak jak cały żywy świat, w ciągłym ruchu. Pismo nie prowadzi do poznania, może tylko przypomnieć – ma znaczenie dla kogoś, kto już wie. Oto ważne słowa Platona:

ten wynalazek [pismo – A.B.] niepomagać w duszach ludzkich posieje, bo człowiek, który się tego wyuczy, przestanie ćwiczyć pamięć; zaufa pismu i będzie sobie przypominał wszystko z zewnątrz, ze znaków obcych jego istocie, a nie z własnego wnętrza, z siebie samego. Więc to nie jest lekarstwo na pamięć, tylko środek na przypominanie sobie (*Fajdros* 275a).

⁷ Por. Gulley 1954, s. 195.

Można więc powiedzieć, że pismo jest materialnym szczegółem, w którym można rozpoznać właściwą drogę: pismo przypomina⁸. I znowu pojawia się ważna kwestia dotycząca dochodzenia do prawdy tropami, jakie wskazują w zmysłowym świecie szczegóły, odsyłacze. Taki odsyłacz – ślad, jakim jest pismo, może, zdaniem Platona, zostawić tylko ten, kto już wie. Jemu to pismo służy w przypominaniu.

Wiedza Dobra rodzi się w tym, który jest dobry z natury. Aby poznać, musi go łączyć z przedmiotem poznania jakaś więź pokrewieństwa. Musi być zatem jakaś relacja między światem myśli i światem materialnym, jakieś pokrewieństwo. Inaczej pamięć sama nie funkcjonuje. Być może dlatego tak ważne są dla Platona detale zmysłowego świata, które są w jakiś sposób pokrewne światu idealnemu. Dzięki nim może dojść do rozpoznania. Bez pokrewieństwa dusza nie rozpoznalaby, nie przypominałaby sobie. Takie pokrewieństwo istnieje. W świecie idei rzeczy zmysłowe mają swoje przyczyny.

W pamięci człowieka jest jakaś tajemnica, którą próbuje odnaleźć Platon. To tajemnica pochodzenia wiedzy niewyuczonej i często nienauczalnej. Platon pokazuje, że to wiedza wrodzona, trwała, nieśmiertelna. Człowiek ma szansę dojść do całości jej pokładów, rozpoczynając od jej pierwiastków, przypominających się po doświadczaniu szczegółów w otaczającym go świecie. Bo to one prowadzą do przypomnienia. I choć świat fizyczny jest wtórny, nieprawdziwy – i zasłania duszy świat naprawdę istniejący, wydaje się jednocześnie niezbędny do zaistnienia anamnezy. To rozpoznane szczegóły świata zmysłowego implikują metafizyczne odpomnienie i powrót duszy do świata myśli. To samo dotyczy wiedzy, której istota z założenia już jest abstrakcyjna. Wielką sztuką jest pierwszy krok – właściwe rozpoznanie. Bo rozpoznać można również źle, jednak wtedy nie dochodzi do przypomnienia. Platon pisze nawet, że fałszywe rozpoznawanie nie jest pamięcią. I to samo mówi dzisiejsza nauka, a fałszywą pamięć nazywa paramnezją.

Anamneza, zarówno w kontekście odkrywania utajonej wiedzy, jak i w kontekście miłości, jest jednak tylko źródłem lub możliwością poznania⁹. Pomaga w metaforycznym przybraniu skrzydeł, w przejściu przez pamięć do tego, co niezapominalne, do *aletheia*. Tam zmierza dusza Platónskiego filozofa, dlatego tylko ona ma skrzydła:

Bo człowiek musi rozumieć pojęcia rodzajów, kiedy rozumowanie od wielu spostrzeżeń rozpoczyna, a potem je myślą w jedno zbiera. A to jest przypominanie sobie tego,

⁸ Warto na marginesie zauważyć, że szczegóły zapisane na przykład w pamiętniku stają się pewnymi śladami, tropami, po których człowiek może wrócić do początku swojej historii. Zwróćmy jednak uwagę, że pamiętnik może przypomnieć temu, który już wie. Dla osób postronnych jest on całą opowieścią lub filarem jakiejś historii – bazą dla wyobraźni.

⁹ Formy poznania są dwie: *δόξα* (mniemanie) i *επιστημη* (wiedza, poznanie). Mniemanie dotyczy poznawania bytów zmysłowych, świat inteligibilny natomiast, idee, przedmioty matematyczne – poznać można tylko dzięki poznaniu właściwemu: wiedzy. (*Państwo* 476e–477).

co niegdyś oglądała nasza dusza, kiedy z bogiem wędrowała i nie patrzyła nawet na to, co my dziś rzeczywistością nazywamy, kiedy wychylała głowę w sferę bytu istotnego. *Toteż słusznie jedynie tylko dusza filozofa ma skrzydła. Bo jej pamięć zawsze wedle sił do tego się zwraca, co nawet bogu boskości użycza* [Fajdros 249a–d; podkre. moje].

Filozof zwraca się całą duszą w stronę prawdy, porzuca zachwyt nad zmysłowym światem, oddziela się od zmysłowości już za życia, tak jak dzieje się to z każdym z nas po śmierci. I tu znajduję sens słów filozofa z dialogu *Fedon*. Piśze tam Platon, że filozofia to ćwiczenie się w umieraniu, przygotowywanie duszy do oddzielenia się od ciała i do prawdziwego życia:

Bodaj, że istnieje taka niby ścieżka, którą nas rozum w rozważaniach wprowadza, ale jak długo będziemy mieli ciało i dusza nasza będzie złączona z takim wielkim złem, nigdy w świecie nie potrafimy zdobyć i posiadać w pełni tego, czego pragniemy. A powiadamy, że tym jest prawda [66b].

Dopiero, jak piśze Platon dalej:

czyści, wyzwoleni z nierozumu ciała, będziemy zapewne pośród takich samych jak my i będziemy sami przez siebie poznawali wszystko, co niepokalane. A to chyba jest prawda [67b].

Podczas życia w ciele jedynie pamięcią można powrócić do świata myśli, można odpomnieć byty prawdziwe. Piśze Platon: „niechże pozdrowiona będzie ta pamięć!” (Fajdros 250c).

Literatura cytowana

- Platonis Opera, T. I–V, ed. I. Burnet, Oxford University Press:
Platon, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, Unia Wydawnicza Verum, Warszawa 1993
Platon, *Fedon*, przeł. R. Legutko, Znak, Kraków 1995
Platon, *Gorgiasz*, przeł. W. Witwicki, PWN, Warszawa 1958
Platon, *Kratylos*, przeł. W. Stefański, Wyd. Ossolineum, Wrocław 1990
Platon, *Teajtet*, przeł. W. Witwicki, PWN, Warszawa 1959
Platon, *Państwo, Prawa*, przeł. W. Witwicki, Antyk, Kęty 1999
Arystoteles, *De memoria w: Opera*, t.1, ed. Bekker, Academia Regia Borussica Berlin 1831
Arystoteles, *O pamięci i przypominaniu sobie*, przeł. P. Siwek, w: Arystoteles *Dzieła wszystkie*, t. III, PWN Warszawa 1992
Cornford Francis (1951), *Plato's theory of knowledge*, London
Gulley N. (1954), *Platos theory of recollection*, w: *Class-Quart* (48)
Hadot Pierre (2000), *Czym jest filozofia starożytna*, przeł. P. Domański, Fundacja Aletheia, Warszawa

- Heidegger Martin (1995), *Znaki drogi*, przeł. S. Blandzi et. Al., Fundacja Aletheia, Warszawa
- Heitsch Ernst (1963), *Wahreit als Erinnerung*, w: Hermes, *Zeitschrift für klassische Philologie* (91), Wiesbaden
- Jäger Werner (2001), *Paideia: formowanie człowieka greckiego*, przeł. M. Plezia, H. Bednarek, Fundacja Aletheia, Warszawa
- Legutko Ryszard (1995), Komentarz do dialogu *Fedon*, w: Platon, *Fedon*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Reale Giovanni (1993–1999), *Historia filozofii starożytnej*, 1–4, RW KUL, Lublin
- Ross David (1951), *Plato's theory of ideas*, Oxford
- Schacter Daniel L. (2003), *Siedem grzechów pamięci*, przeł. E. Hamman, J. Rączaszek, PIW, Warszawa
- Vlastos Gregory (1995), *Studies in Greek philosophy*, t. I i II, Princeton University Press
- Wolicka Elżbieta (1994), *Mitologia i mimetyka u Platona: u początków hermeneutyki filozoficznej*, KUL, Lublin

Truth Brought Back from Oblivion in Plato's Philosophy

Two essential concepts of Plato's philosophy are brought into focus—anamnesis and truth. Anamnesis is interpreted as a mental presentation of thoughts that already fell into oblivion. This interpretation is brought out by linguistic analysis, as anamnesis means reverting the process of forgetting. In Plato, the immortal soul moves from the spiritual world to the corporeal world and carries with itself traces of knowledge it has acquired before incarnation. Thereafter anamnesis is provoked by signals from the sensory world, for instance, by leading questions, physical resemblance to once contemplated ideas or written texts. When the soul encounters such signals, it finds in them a faint replica of what it has experienced in the spiritual world. Thereby the soul establishes contact with truth, aletheia and true beings. As alethes, truth is unforgettable, it can recede from what is immediately known but it is never entirely lost. By turning back to its own memory the soul retrieves intelligible images, foregoes the sensory world and concentrates on what precedes it. It is also a practice of renouncing the physical aspect of one's existence, and for this reason philosophy is an exercise in dying, in the separation of the soul from the mortal body.